

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Telegraficzne wiadomości.

Hamburg, dn. 3. Września. — Po silném natarciu na Friedrichstad w dniu 28. b. m., położenie rzeczy wcale się nie zmieniło. Duńczykowie we Friedrichstad zostają w styczności z główną armią. Toeningen obsadzili Duńczykowie. W środku nie zapadła uchwała.

Kassel, d. 2. Września. — Ważniejsze miejsca w administracyi przyjmują urzędnicy, po których możnaby się spodziewać więcej potulności. Dyrektorów okręgowych w Kaslu i Hanau przeniesiono. Dziś miano ustanowić sąd wojenny nieustający. Dowódcę gwardyi narodowej zasuspendował generał Haynau; dziś wieczorem zgromadzą się z tego powodu oficerowie gwardyi narodowej.

Kassel, d. 3. Października. — Dowódca naszej gwardyi narodowej niezłożył komendy, korpus oficerów nie stawil się do generała Hajnana. Jutro odbędzie się wielki przegląd wojska.

Darmstadt, 3. Października. — Zawieszono na 6 miesięcy wszystkie stowarzyszenia i związki i zakazano udziału w zagranicznych towarzystwach.

Frankfurt nad Menem, d. 3. Października. — Austriacy komisarze przy tymczasowej komisji, mają być odwołani.

Paryż, d. 2. Października, o godzinie 8 wieczorem. — Wielka rewia w Wersalu odbyła się spokojnie. Podobno towarzystwo 10. Grudnia otrzymało na tajnem posiedzeniu wezwanie do wytrwałości. W sprawie piemontkiej odbędzie się na dniu 4 b. m. konsystorz w Rzymie.

Turyn, d. 28. Września. — Zapieczętowano pokoje arcybiskupa Franzoni i dano mu 3 paszporta. Mimo jego protestacyi, odprowadzono go niewiadomo dokąd. Dnia 21. został także arcybiskup kagliarski z kraju wydany; ponieważ nie chciał wyklęcia odwołać, przeto go eskortowano ku Civitavecchii.

Florencya, dn. 28. Września. — Nowa rada postanowiła podać petycyę do wielkiego księcia o zwołanie tokańskiego parlamentu.

Berlin, dn. 4. Października. — Naj. Pan udzielił raczył powszechną oznakę honorową: bylemu soltysowi Janowi Jaskowiakowi w Raszewach, powiecie wrzesińskim, kantorowi i nauczycielowi Szannewicke w Kienie, w okręgu frankfurckim i nauczycielowi Schultze w Nieder-Kraening w tymże okręgu.

Korespondent dziennika Nord deutsche Zeitung twierdzi, że w sprawie heskiej jednego zdania są ministrowie pruscy, a ponieważ dorozumiewają się, że za Austryą jest Rosya przeto i wojna staje się coraz prawdopodobniejszą. Z innej strony zaś mówią, że zima z śniegiem nadchodzi i wojny nie będzie.

Berlin. — Konstytucyjna Korespondencya pisze: Wiadomość umieszczona w kilku dziennikach o aresztowaniu samozwańca Altieri, nie potwierdza się. Urzędnik policyjny wysłany za nim z Gdańska już go nie zastał w Trauenburgu, dokąd się Altieri był udał. Tenże przenocowawszy u biskupa warmińskiego, dra Geritz, wyjechał jego powozem do Braunsberga, stąd extrapocztą do Vormditt, gdzie oświadczył, że na Brodnicę pojedzie do Warszawy. Urzędnik policyjny pospieszył zatem do Brodnicy, ale Altieri już był przeszedł granicę polską w towarzystwie tamiecznego dziekana Etter, w zamiarze odwiedzenia najprzód biskupów plockiego i kujawskiego, udania się następnie do Warszawy do księcia Paszkiewicza a nareszcie do Petersburga.

Z nad niższej Elby, d. 30. Września. — Wzięcie Frydrychszgradu nie potwierdziło się wprawdzie, ale pomimo to odnieśli jednak Niemcy jakieś korzyści. Według nadeszłego tu dzisiaj raportu z zachodniego teatru wojny, walka toczy się tam od wczoraj rana godziny 8; rozpoczęły ją: bateria Chrystiansen i holsztyńskie szalupy kanonierskie. Chodziło o wzięcie pozycyi frydrychszgradzkich, uderzono więc na nie z kilku stron razem. — W ataku brały udział, tak bateria konna jako i dragony holsztyńskie, przy-

czem zburzono główny szaniec Duńczykom. Nie pewne wprawdzie, ale podobne do prawdy, że dragoni zajęli także trakt bity do Husum. Drugi szaniec Duńczyków także przywiedziony do milczenia. Aby zaś nieprzyjaciela usiłującego koniecznie utrzymać się we Frydrychszgrad, z miasta tego wyprzeć, musieli je Niemcy bombardować. Ogień rozpoczęto o godzinie 5; do godziny 10, chwili odejścia niniejszych wiadomości, nie ustał był grzmot dział ani na chwilę, chociaż miasto w kilku miejscach już się paliło. W Tönning lepiej poszło. Tutaj dwie kompanie strzelców i kilka dział przeszedłszy w obliczu nieprzyjaciela przez Eidere, wyparły z miasta liczebnie przeważnego nieprzyjaciela, zabrawszy mu 54 jeńców. Załoga Tönningu cofnęła się teraz na zachód ku Garding. Liczba jeńców wczoraj wziętych wynosi 163, pomiędzy nimi 4 oficerów; odprowadzono ich do Lunden.

S z w a j c a r y a.

Bern, d. 30. Września. — Częstokroć zdarzają się przypadki, których się najmniej spodziewano, i to zastósować można do dnia 28. t. m., który dla rządu berneńskiego jest nie najpomyślniejszym. Już podczas ostatniego posiedzenia przedłożono projekt do przyjęcia pożyczki, gdyż skarb państwa w nienader kwitnym znajdują się stanie. Widać, że niepowątpiewano bynajmniej o udaniu się zamiaru, skoro wniosek w porządku dziennym ostatniego posiedzenia umieszczono. A teraz nowa z rozpuszczeniem żaglami o skały ukryte się rozbiła! Wniosek rządu zaczyna się od słów następujących: „zważywszy, że teraźniejsze źródła obecne i dochody państwa o wiele nie wystarczają na opłacenie wydatków uzasadnionych na prawych przepisach i uchwałach władz właściwych, i że zatem aż do przywrócenia stosunku uregulowanego pomiędzy dochodami a wydatkami administracyi niezbędnem jest dla obecnych potrzeb państwa zaciągnięcie pożyczki, po wysłuchaniu sprawozdania rady rządowej, opierając się na §. 27. III. konstytucyi krajowej i t. d. Przywódcy opozycyi, a na ich czele Stämpfli powstają przeciw projektowi, zarzucają mu nieprawność i wnoszą o jego odrzucenie, co też przyjęto, kiedy nawet jeden członek rządu w duchu opozycyi się odezwał.

F r a n c y a.

Paryż, d. 30. Września. — Pays odpowiada dziennikom opozycyjnym, które rozdzielanie napojów pomiędzy żołnierzy poczytują za uwodzenie, że to jest we zwyczaj w wszystkich krajach, iż po manewrach i przeglądach wojsko otrzymuje napoje, i że niejedyn generał daleko sutięj swoich wiarusów częstował, aniżeli w Wersalu, gdzie na żołnierza zaledwie kwatka wina przypadała.

Siecle i Presse sprzeczą się względem rozwiązania zaleconego przez Girardina, który poczytuje swoje środki za jedynie zbawienne. Siecle powiada, że żadne nie grozi niebezpieczeństwo, radzi pozostawić rzeczy sobie samym i wprost oświadcza, iż w konstytucyi nie masz nic sprzecznego z wolą ludu, gdyby ta się oświadczyła za powtórny wyborem Ludwika Napoleona.

Śledztwo ściśle się toczy w sprawie socyalistów oskarzonych o rozruchy w departamencie Drome. Uwięziono dwóch przywódców w Loril. Równie schwytano kilku spółników, którzy się schronili do departamentu Ardeche. W Pouzin, w domu niejakiego Soubeyran odkryto dobrze urządzoną fabrykę prochu. Zabrano tam mnóstwo ostrych nabojęw i dwie beczki prochu. Soubeyran skoczył w Rodan i utopił się. Po wsiach nad brzegami Rodanu mnóstwo uwięziono socyalistów.

Union oświadcza, że Vativesnil nie jest przeciwnikiem konstytucyi.

Wieczorny monitor donosi, że nadeszła wiadomość z Turynu, potwierdzająca pogłoskę o dymisji ministerstwa piemontkiego, w celu ułatwienia zgody z kuryą rzymską. — Ordre powiada, że mnóstwo wchodzi socyalistów do towarzystwa grudniowców, aby tym sposobem reorganizować się pod jego mianem do celów własnych. Ordre sądzi, że towarzystwo to dla nich najlepszym jest płaszczem przed policyą Carliera.

W ł o c h y.

Turyń, 28. Września. — Dziennik *Opinione*, którego redaktora głównego, jak wiadomo, przed niedawnym czasem z kraju wywołano, został w przeciągu dwóch tygodni potrzykroć zabranym. Przypadek ten sam z siebie ma już pewne znaczenie, ale tém więcej go nabiera przez to, że umyślnie rozgłaszają, że rząd tén prassie wolnej wojnę wypowiedział. Gdyby w rzeczy samej tak było, niewchylibyśmy się ani chwili z nagana tak zasmucającej i przewrotnej dążności rządu piemontskiego. Lecz wiemy z pewnością, że rząd nie miał zamiaru powtórnie zabierać *Opinione*, i że to częścią wywołane zostało wyzywającym postępowaniem dziennika tego, częścią taktem niestosownym prokuratora jeneralnego. Powiadają, że powodem trzykrotnego zabrania dziennika *Opinione* były artykuły Bianchi Giovinego o powstaniu pierwotném, dalszym postępie i znaczeniu papieżstwa. Wiadomości historyczne przepłatne były w owych rozprawach niewąścią zapaloną i cierpkimi zaczepkami przeciw osobie terażniejszego papieża. Bianchi Giovini rozbiegając krytycznie przedmiot ten wychodził z stanowiska protestantyzmu; niemożna mu jednakowoż czynić zarzutu, aby przytém jakąś dążność antireligijną objawił. Ale właściwym powodem prześladowania dziennika owego są nieskończone zaczepki i podejrzywania niegodne prezesa ministrów d'Azeglio, które gniew prokuratora jeneralnego podburzyły. Giovini od chwili wygnania swojego przy żadnej okoliczności nieprzebacał ministrowi d'Azeglio, wytykał jego błędy i karciał ułomności, tak np. opowiadał o pewnych zdradzieckich stosunkach jego do terażniejszego rządu austriackiego, — co bezwątpienia więcej się przyczyniło do zabrania dziennika, aniżeli jakieś tam urojone dążności antireligijne. Przez rzucanie podejrzeń niegodnych i hańbienie prezesa ministrów odstręczył Giovini sobie wielu swoich zwolenników, i tak wielki przed niedawnym czasem wpływ dziennika *Opinione* znacznie osłabił. Uważają tu jako rzecz niezawodną, że dziennik *Opinione* spodziewać się może wyroku uwalniającego w procesie wytoczonym mu o zaczepianie kościoła i t. p. Przy tej sposobności możemy donieść, że pogłoska o zamiarze ministerstwa przedłożenia izbom projektu do prawa prassy ze znacznymi ograniczeniami, do tego da się sprowadzić, iż kilka dotąd jeszcze niewykonanych postanowień prawa prassy w właściwym ich znaczeniu ma być w życie wprowadzonych, np. we względzie zniesienia cenzury książek za granicą wychodzących, zniesienie lub niżenie taksy stempla albo ułatwienie przesyłki dla płodów literackich. Rząd zatem niemyli się w uznaniu, że wolność prassy w Piemontcie ma jak największe znaczenie, gdyż ona utrzymuje się tu właściwie dla Włoch całych. W Rzymie i Neapolu została zupełnie zniszczoną, w Lombardyi i Wenecyi rządy wojskowe zrobiły z niej czystą illuzję, a w Toskanii nowe prawo prassy otworzyło urzędnikom pole do wszelkich nadużyć i dowolności.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 30. Września. — Jedną z gazet niemieckich tak zdanie swoje objawia o stosunkach Austrii ze względu na Prusy i elektorstwo heskie. Zgromadzenie dyplomatów w Frankfurcie, które się niemieckim bundestagiem nazywa, uważają tu powszechnie za narzędzie tak posłuszne, iż o sporze jakimkolwiek przeciw rozporządzeniom austriackim nikt się ani pomyśleć nieodważy. Takowe zostały teraz stanowczo przesłane Thunowi, który właśnie jest rzeczywistym mężem czarnożółtego sumienia, tak iż go o najmniejszą nawet słabość niemieckiego uczucia narodowego posądzać niemożna. Niemiecką miłość ojczyzny nazywają tu manią niemieczyny, a wystawić sobie można, kiedy nawet najuniżeńszemu Pfordtenowi, któremu wielką wdzięczność winni, zarzucają, że jak na dyplomata i męża stanu za nadto wiele jeszcze ma natury profesorskiej, która przynajmniej w teorii w ojczyznę niemiecką wierzy. Tłum ludu całego ma miłą lalką niemieckiego zjednoczenia celnego i handlowego i nieprzestają prawie kazania na puszczy; pomiędzy sobą zaś chcą dawną krew uszlachconą dyplomatyczną przywrócić i myślą o wytrzebieniu mieszauców, którzy się wcisnęli. Karykatura przechodzi miarę dozwoloną, jeżeli istotną jest prawdą, że Bruck na dobre myślał o urzeczywistnieniu przesadzonych planów swoich i pozwolił zdurzyć się Schwarzenbergowi i jego spółnikom. Jednakże jest to już dla tego samego niepodobieństwem, gdyż tenże sam Bruck musiał być obecnym na radzie ministrów, na której uchwalono podpisanie protokołu londyńskiego, ratyfikacją pokoju jeszcze bardziej upokarzającego, aniżeli pruski, zupełne wywłaszczenie ziemi niemieckiej panowaniu obcemu, i właśnie teraz interwenyą na korzyść elektora heskiego. Nie ma już tajemnicy żadnej, że ten nieszczęsny człowiek od pierwszego nadwergżenia konstytucyi, na jakie się ośmielił, zupełnie za natchnieniem austriackim postępował, które nie miało innego celu, jak Prusy w łapkę dyplomatyczną zwabić. Lecz w niczem się więcej nieprzeliczono, jak w prawnem i stanowczem postępowaniu ludu heskiego, który bez zaprowadzenia rzeczywistych lub rządu tymczasowego, bardzo jasno dowiódł, iż dla swój spokojności i zadowolenia żadnej monarchii, a tym mniej swego dziedzicznego domu panującego niepotrzebuje. Z pewnością jak największą spodziewano się tu interweny pruskiej; wszystko już było w pogotowiu, aby tego jako ostatniego ciężarnego w skutki środka użyć do rozsądzania unii, i wystawienia gabinetu berlińskiego w oczach opinii publicznej w Niemczech i przed wielkimi mocarstwami europejskimi, jako przytłumiającego wolność, zabor-

czego i zakłócającego spokojność publiczną. Figiel ten nieudał się; elektor i Hassenpflug rzucili się w objęcia Austrii i za przywrócenie na tron ojców wszelką nagrodę naprzód przyznali. Jest tu stronnictwo nader znaczny wpływ mające, które jest zdania tego, iż, gdyby Prusy przez okupacyą, mianowicie w Niemczech południowych, były się usadowiły, wtedyby Austrii nie więcej niepozostawało, jak rościć prawo do podobnego kroku w Niemczech północnych, i korzystając z okoliczności, obsadzić wojskiem elektorstwo heskie. Służy jój zarazem pozór prawny, a na wszelki przypadek forma prawną; bundestag znów przywrócony, a z nim obowiązek osłaniania bezpieczeństwa publicznego w Niemczech; to bezpieczeństwo wewnętrzne zostało w Hessyi zagrożone i na mocy konstytucyi związku musi być drogą egzekucyi przywrócone. Do tego potrzeba tylko uchwały stósownej zgromadzenia dyplomatów w Frankfurcie i dalszego dodatku, aby Austrii wykonanie owój egzekucyi polecić. Z pewnego źródła donosi korespondent, że o tych i tym podobnych zdaniach była wzmianka na ostatniej radzie ministeryalnej, że takowe jednogłośnie przyjęto i niezwłocznie potem instrukcyje stósowne do Frankfurtu do Thuna wysłano. Autorem instrukcyi, jak w ogóle referentem kwestyi heskiej jest nowo zamianowany radzca wydziałowy w ministerstwie spraw zagranicznych, Biegeleben, jeżeli się niemylimy, także rodem z Hess. Wielki Gentz niezasłużył na to, aby tak mały następca na karykaturę go kopijował. Śmieszna figura pana Bally także znowu po ulicach naszych pokutuje. Człowiek ten, który w kościele Pawła nieumiał mówić gramatycznie, napisał broszurę, w której chce dowieść, że kredyt finansów austriackich w żadnym czasie niebył lepszym, jak teraz, i według dawnego jednego proroctwa, A. J. O. U. (Austria in orbi ultima) Austriya do końca świata trwać będzie. Systemu Metternicha wprowadzić nienawidzono, ale ten nigdy w pogardę i śmieszność niepopadł. Otóż to jest dorobek rządu konstytucyjnego. Wracając do stosunków heskich, elektor bezwątpienia przychylił się do oddalenia Hassenpfluga, ale naturalnie dopiero po złamaniu oporu władz i izby. Tym sposobem uniknieliby pozornie przymusu, i władza z bożej łaski w zupełnej wielkości byłaby uratowaną. Lud tutaj dowcipkuje, powiada, że Hassenpflug niezadługo będzie austriackim ministrem finansów, któremu uratowanie zbankrutowanego kraju z zaufaniem nieomylnem powierzyć należy. Oprócz tego spodziewać się trzeba, że wkrótce dramat podobny odegra się w Hessen Darmstadt. A Wyrtemberg także nie leży po za górami.

Cesarz opuścił Schönbrunn; — generał Grünne i dwóch innych adjutantów są z nim. Czy ks. Szwarzenberg się później do swity przyłączy, nie wiadomo. To atoli pewna, że cesarz z królami bawarskim i wirtemberskim będzie się widział. Polityka niemiecka zbliża się do rozwiązania. Nominacya pana Radowitza na ministra odpowiedzialnego jest w pewnym względzie deklaracyą. Czy pokoju lub wojny? czas pokaże. Nie mówią o wojnie na serio; w taką między Prusami i Austryą nigdy nie wierzyłem i nie wierzę: mówią o wojnie protokularnej, dyplomatycznej. Pan Radowitza na tém polu jest mistrz nniezrównany. W gruncie jako polityk i człowiek stanu, był pan Radowitza ciągle za związkiem z Austryą. Na trybunie szermierzył za i przeciw. — W parlamencie frankfurckim bronił całości i niepodzielności Austrii; w izbie berlińskiej pokazał się jój mniej przychylnym. Co tu najmocniej uderzyło wyższe umysły, to to, że w chwili wejścia pan Radowitza do rządu, ministeryum pruskie, oświadczyło się za stanami w Hessenkassel i proteguje odmawiających posłuszeństwo i podatek. Wszakże trzeba się spodziewać, że znakomity talent i wysoki polityczny charakter nie dozwolą panu Radowitza na tej pozostać drodze. Bronić rewolucyi u innych a potępiać ją u siebie, jest nie tylko polityką fałszywą, ale nadto niebezpieczną. Dzienniki nasze mało w ogólności z nominacyi pana Radowitza robią nadziei do zgody między Prusami i Austryą. Że ministeryum tutejsze nie jest tego zdania, za to wam ręczyć mogę. Ale i ministeryum nie spodziewa się, żeby ta zgoda była bliska. W tej chwili to najważniejsza, że się wie przynajmniej, z kim się będzie miało do czynienia.

Reichszeitung pisze o zamianowaniu Radowitza ministrem spraw zagr., co następuje: »Wstąpienie pana Radowitza do pruskiego gabinetu jest wypadkiem niepospolitój wagi. Nie jest tajemnicą, że ten mąż stanu, właściwy twórca projektu unii, jako nieodpowiedzialny doradca, już od dłuższego czasu, na tok pruskiej polityki stanowczy wpływ wywierał. — Takie wyjątkowe stanowisko musiało pod niejednym względem wywoływać kolizyę, a mianowicie jedności w kierunku interesów przynosić uszczerbek; i w opinii publicznej nie mógł przez to gabinet zyskiwać na powadze, że przy najważniejszych jego postanowieniach, niewiedzianno czy takowe są wynikiem własnego natchnienia czyli też obcych podszeptów. I samemu panu Radowitza często wyrzucano jego bezimienne stanowisko w radzie pruskiej korony. Tym zarzutom światły generał położył teraz koniec, przyjmując urzędową reprezentacyą swoich politycznych zasad. Spodziewamy się, że w skutek tej zmiany osób prawdziwe dążności Prus w sprawie niemieckiej wydatniejsze przybiorą formy, i że się w końcu dowiemy, jakiego rozwiązania państwo to rzeczywiście pragnie. — Niechcemy wdawać się w przypuszczenia. W obec takiego polityka, jak pan Radowitza, któremu się dotychczas udawało polityczny system swój w tak nieprzejrzystą przyodzianą tajemnicę, iż najprzenikliwsi niemoga się poszczycić jój zgłębnieniem — jedna tylko jest droga pewna, to jest: oczekiwać stanowczych oświad-

czeń. — Jakikolwiek wszakże może być program nowego pruskiego ministra nie będzie on mógł zapewne uchylić się od pewnych politycznych konieczności; i on przyjdzie do przekonania, że przeprowadzenie wszelkich niemal przedsięwzięć w polityce nierównie jest trudniejsze aniżeli ich projektowanie, że nawet najpomysłniejszy wypadek, gdy się wykonanie powiedzie, nie zawsze wynagradza poniesione ofiary. Nie jest to rzeczą niezwykłą, iż ludzie stanu, którzy podniecają do ryzykownych przedsięwzięć dopóki nie są u władzy, wtedy dopiero spostrzegają jasno praktyczne trudności, gdy przez zmianę w swoim stanowisku, mają sobie doręczone ich wykonanie. Te trudności, w kwestyi niemieckiej, godne są zastanowienia. Stanowisko Austrii zasadza się na prawie traktatów, zasadzie, której konserwatywne państwo niemoże lekceważyć bezkarnie. Pan Radowicz jest politykiem znakomitego talentu i dostatecznego doświadczenia, aby ocenił złe skutki, jakie dla całych Niemiec z ciągłego rozdwojenia dwóch wielkich mocarstw niemieckich wypływać muszą. — Miejmy zatem nadzieję, że pruski minister spraw zagranicznych przez swoje bezpośrednie stosunki z tutejszym gabinetem przyczyni się do usunięcia nieporozumień, grożących dobrym stosunkom dwóch rządów.

Według dziennika Austriya, organu ministra handlu, układy celne między Austrią a Prusami rozbiły się. W odpowiedzi swęj na notę pruską z dnia 21. Lipca r. b., zjednoczenia celnego dotyczącą, rząd odrzucił propozycje pruskie i miał stanowczo oświadczyć: że Austriya przy swoich projektach obstaje z niezachwianem zaufaniem w przychylnie stanowisko Bawaryi i Saksonii i w nadziei, że król pruski każdej wielkiej idei niemieckiej przychylny i jego doradcy prędzej czy później podzielią jej przekonanie i zjednoczeniu celnemu, które samo jedno zdolne jest położyć koniec wszystkim niesnaskom, roztworzą podwoje. Aż do owej chwili Austriya pracować będzie dalej nad wyrównaniem pola u siebie. Już zniesiona została linia między-cłowa oddzielająca Węgry od reszty monarchii, i takowa w kierunku z Węgier utrzymaną jedynie została na czas krótki, dla niektórych przedmiotów monopolu i niewyrównanych jeszcze podatków; celna taryfa, owoc kilkoletniej pracy, za kilka miesięcy, niepodzielna, zupełna, uchwalona przez biegłych w sztuce ze wszystkich krajów koronnych, zbliżona do zasad zjednoczenia celnego niemieckiego (o ile takowe w bezstronnym zgłębieniu okazały się słusznymi) uwzględniająca potrzebę lepiej ustosunkowanej protekcyi, wejdzie w wykonanie; życzenia ściślejszego nadzoru granic, będą w zupełności zadowolone; obwód celny rozszerzony będzie w kierunku na południe, gdzie odpowiedniejsze znajdzie granice, a przez ten czas w Niemczech wewnętrzne rozprężenie na polu gospodarstwa narodowego, coraz widoczniejsze, jeszcze zgubniejszem się okaże, i ludzie rostopniejsi, którzy w końcu niewątpliwie wezmą górę, uznać będą zmuszeni, że jedynie w połączeniu z Austrią leży rękojmią pokoju i pojednania.

Według Prezburskiej Gazety już poczynione są przygotowania do nowego podziału politycznego Węgier. Podział ten pod statystycznym względem jest następujący: Dystrykt prezburski obejmuje 20 żupaństw (komitatów) z 62 obwodami, razem 649 mil kwadr. i 1,768,442 mieszkańców. Dystrykt peszteński 9 komitatów i 46 obwodów, z powierzchnią 602 mil kwadr. i ludnością 1,653,034 dusz. Oedenburgski zawiera 9 komitatów z 56 obwodami, 641 mil kwadr. i 1,724,350 mieszkańców. Koszycki 8 komitatów z 56 obwodami, 708 mil kwadr. i 1,412,785 mieszkańców. Waradyński 7 komitatów z 45 obwodami, powierzchnią 614 mil kwadr. i ludnością 1,455,874 dusz.

Lwów, d. 27. Września. — Dnia 25. b. m. rozpoczęła swą czynność zaprowadzona tutaj dla stołecznego miasta Lwowa — następnie dla lwowskiego, żółkiewskiego, przemyskiego, sanockiego, samborskiego, stryjskiego, stanisławowskiego i kołomyjskiego obwodu izba handlowa i przemysłowa.

Delegowany ministerjalny komisarz, gubernialny radca i przełożony magistratu Höpflingen-Bergendorf zagaił obrady izby w świetnie udekorowanej ratusznej sali przemową, w której dokładnie wyświecił nie tylko dobroczynny wpływ wchodzącego w życie instytutu dla ukształcenia pomyślności koronnego kraju Galicyi, a mianowicie stolicy, lecz skreślił także historyczny rozwój handlu w Galicyi, następnie jego stan produkcji pierwotkowej i przemysłowej z wykazem nader ciekawych dat statystycznych.

Przemowa ta, wyrzeczona z pełnem uczuciem i dobrą nadzieją, równie jak i cały akt ukonstytuowania się izby, wykonany w dobrze pięknym duchu pana ministra handlu, znalazły powszechnie upodobanie.

Przybyli tam z oddalonych obwodów prawie w pełnej liczbie członkowie, okazali wszechstronnie najwyższy udział i stałe postanowienie przykładać się wszelkimi siłami do podźwignienia tego instytutu, i niezwłocznie nawet z poświęceniem do dzieła.

Zaledwo ministerjalny komisarz zdał przewodnictwo prezydentowi starszemu wiekiem w osobie powszechnie zawierzytelnionego i światłego lwowskiego hurtownika Rachmiela Mises — natychmiast na propozycję kupca Karóla Werner powstało całe zgromadzenie z swych krzesel, i jednogłośnie uchwaliło przedewszystkiem przesłać wysokiemu ministerstwu handlu i przemysłowości wotum podzięk i zaufania z tém oświadczeniem, że zgromadzenie uważa wstępujący w życie instytut za tak ważny, iż z tego powodu każde dla powszechnego dobra bijące serce najszerzą radością jest przejęte.

W równym czasie ma być także podana prośba do ministra handlu i przemysłowości, aby raczył wkrótce zaszczyścić wizytą koronny kraj Galicyi, a mianowicie stołeczne miasto Lwów i na miejscu przekonać się o koniecznej potrzebie przywiedzenia do skutku istotnych środków komunikacyjnych, które na pociągnięciu kolei żelaznej do naszej stolicy i na spławieniu głównych rzek zależą.

Początek zaraz podzielono się na dwie sekcye, to jest na sekcję handlu i sekcję przemysłu, i przystąpiono do wyboru prezydenta i wice prezydenta.

Zupełną większością głosów obranym został hurtownik Floryan Singer prezydentem, a obywatel kotlarz Karol Pietsch wice prezydentem. — Wybór ten jest doskonały. — Pierwszy z nich znany jest powszechnie jako światły, bardzo czynny, prawy i gorliwy kupiec. Pan Pietsch odznacza się również wiadomościami w zawodzie przemysłowym, czynnością i nieposzlakowaną sławą. Po tych przełożonych izby można sobie przeto rokować najpiękniejsze nadzieje. (dokoń. nast.)

T u r c y a.

Korespondent dziennika des Debats z Konstantynopola pisze pod dniem 15. Września, jak następuje. Wciąż jeszcze zajmują się tu sprawą wychodźców węgierskich. Sir Stratford Canning, poseł angielski, miał w tym tygodniu konferencją przedmiotu tego dotyczącą z wielkim wiceprezydentem i ministrem spraw zagranicznych, sądzący jednak, że Porta nie będzie mogła jeszcze znieść internowania. Być może, iż puści się drogą pośrednią i zmieniając dotychczasowe miejsce pobytu wychodźców, którzy dla przykrego powietrza w Kutahii wiele na zdrowiu cierpią, przekaże im zdrowsze i bliżej stolicy. Środek ten prowizoryczny pogodziłby interes ludzkości z zobowiązaniem się Porty w obec wymagań Austrii. — W Bukareszcie odkryto spisek dość daleko rozgałęziony, i w skutek tego aresztowania przedsięwzięto. Lubo się zamiar nie udał, sprowadził jednak przesilenie chwilowe, gdyż przeto wpływy rozmaite, które się w Bukareszcie władzą dzielą, pomiędzy sobą się starły. Stirbėj, książę wołoski, chciał sposobności tej użyć do zmiany gabinetu swego, który powiększając część składa się z ludzi, którym on mimowolnie w nim miejsce wyznaczyć musiał. Rosya go do kroku tego poduszczała gdyż w ministerstwie teraźniejszym widać więcej przychylności do Porty, aniżeli do gabinetu w Petersburgu i ponieważ miała nadzieję wprowadzenia kilka kreatur swoich do nowego gabinetu. Ale komisarzowi Porty, Achmedowi Vesik Effendemu udało się tę sieć podwójną potargać i gabinet dawny pozostał. Ztąd pokazuje się, jak niepewną dotąd jest spokojność w Księstwach naddunajskich.

Dziennik le Semaphore de Marseille podaje wypadek, który według niego w tej chwili cały Konstantynopol zajmuje. Nie dziwujemy się temu, jeżeli zupełnie prawdziwość doniesienia zawierzyć można. Wypisujemy go tu w szczegółach, które prócz osobliwości, wiele dają do myślenia nad trudnościami z jakimi Reszid-basza musi waleczyć w kraju, gdzie podobne zbrodnie w prawie szukają usprawiedliwienia. Otóż artykuł wspomnianego dziennika.

„Pan Melingen Anglik, lekarz osiadły w Konstantynopolu zaślubił przed kilką laty młodą Greczynkę, przecudnej urody. Pomimo, że kilkoro przyszło na świat z tego związku dzieci, nastąpił rozwód, skoro pan Melingen przekonał się o intrydze między swoją żoną a Fethi-basza zięciem sultana. Później pani Melingen zdobyła serce Mehmeta-baszy, baszy Belgradu, przyjęła wiarę mahometańską i poszła za niego.

Chociaż bardzo w żonie zakochany, Mehmet dla braku potomstwa nie był szczęśliwym. Dnia pewnego, gdy smutek swój żonie wymawiał, ta rzekła do niego śmiejąco: „Z teje to przyczyny jesteś smutnym, czemuż tego pierwój nie mówiles? — „Jako? — „Cóż sobie życzysz? chłopca czy dziewczynę? — „Chłopca — „Będiesz go miał. — I natychmiast chytra Greczynka udawszy stan brzemienny, w dziewięć miesięcy przedstawia mężowi ślicznego chłopca, skradzionego czy kupionego, mniejsza o to, przez niewolnicę zaufanie jej posiadającą. Basza, zaślepiony namiętnością, nie miał najmniejszego powątpiewania co do prawowitości dziecięcia, nazwał je Belgrad-Bejem, a miasto Belgrad grzeczność tę uroczystościami odplaciło.

Po jakimś czasie, Mehmet powołany do Stambułu, mianowany ambasadorem Porty w Londynie. Przed wyjazdem, żonie głośno objawił życzenie, jakby mu miło było, gdyby Belgrad-bėj mógł mieć brata. Jak za pierwszą razą żona odpowiedziała: Będiesz go miał. W miesiąc oświadczyła, iż ma prawo tego się spodziewać. Basza uradowany, widząc się w konieczności jechania do Londynu, a nie chcąc na podróż żony słabiej narażać, zostawił ją w Konstantynopolu. Tego życzyła sobie Greczynka.

W kilka dni po urodzeniu, Usnud-bej zachorował ciężko, i z polecenia doktora posłany został z niańką do Pera, gdzie jak wiadomo, powietrze jest zdrowsze, niżeli w samém mieście. Wkrótce Usnud całkiem przyszedł do zdrowia i niańka, ta sama, która od urodzenia Belgrad-beja nieodstępowała żony baszy, przyniosła go napowrót. Aliści, rzecz dziwna, stary Eunuch który wychował był baszę, był jego powiernikiem i zarządzał domem, nie poznał Usnud-beja w dziecięciu przyniesionym, i w obecności kilku niewolników rzekł do swęj pani: „Oh, jeżeli to dziecko jest Usnud-bejem, to niesłychanie się zmieniło w tym pobycie Pera, siedzibie niewiernych. Matka nie odrzekła, wzrokiem tylko pełnym guiewu zmierzyła Eunucha.

Ale podejrzenie ogarnęło umysł starca, który oddawna potępiał swoje panią. Znał on całą historią Belgrada, i jeżeli nie niepowiedział o tym swemu panu, to dla tego, że w epoce, w której odkrył był podstęp, pan kochał już niesłychanie dziecię, które swoim być mniemał, a Eunuch nie miał serca go zasmucić. Tym razem zgorszony podobną komplikacją intryg, stary sługa udał się do Pera, badając trop za tropem z tą roztrępnoscią i przebiegłością charakteryzującą ludzi wschodnich, a zwłaszcza nieszkańców haremu, doszedł prawdy, i dowodów materialnych śmierci prawdziwego Usnud-beja, za którego podłożono dziecię w tym samym będącemu wieku kupione od biednych rodziców. Eunuch wrócił i rzekł do swej pani wskazując fałszywego Usnud-beja: »Odeszły pani proszę bardzo, to dziecię jego ojcu rybakowi Mossul.... wiem wszystko? — Na te słowa Greczynka zbladła i oddaliła się mówiąc: »Dobrze.«

Na chwilę przed modlitwą o godzinie trzeciej, kazała zawołać Eunucha. Odpowiedziano jej, iż jest w kąpielu. Zdecydowała się natychmiast. Starzec, był jak wiadomo, rządzcą domu baszy, miał w nim apartament z łazienką. Tam udała się do niego Greczynka. Zastala przy nim dwóch niewolników, którym oddać się kazała. Będąc sam na sam ze starcem: »Chciał się więc dowiedzieć?« rzekła do niego. — »Tak jest, i dowiedziałem się.« odpowiedział. — »Powiedziałeś już komu o tym co wiesz?« — »Nikomu, ale napiszę to panu.« — »Co chcesz za milczenie?« — »Nic, bo chce powiedzieć.« — »I napisać?« — »Tak jest, napiszę.« — »Masz tedy czym list twój zapieczętować?« — Mówiąc te słowa, zarzuciła stryczek na szyję starca i poczęła go dusić. Eunuch przestraszony i słaby, mały stawiał opór który się na nic nieprzydał. Morderca coraz bardziej ścigała nieszczęśliwy węzeł wołając z wściekłością: — »A! chciałeś wiedzieć — wiedzże teraz! — chciałeś światła — masz za to ciemności!... piszże teraz do pana... pisz stary waryacie!«

Na krzyki zabójcy i jęki ofiary jeden z niewolników powraca, wchodzi do łazni, a na widok okropnej sceny ucieka wołając: »Khanum (pani) zabija!... Pani dusi enucha!« Powstaje w domu wielkie zamieszanie. Część niewolników wybiega na ulicę powtarzając krzyk ponury: »Khanum zabija! Khanum zabija!«... Druga część wpada do łazni, ale właśnie w chwili, gdy ten zupełnie na siłach opadłszy, upadł na marmurową posadzkę.

Khanum nieulękła się wcale świadków: zdjęła stryczek i odeszła przechodząc między szpalerem sług, których przekleństwa towarzyszyły jej aż do własnej komnaty. Eunuch dobrym był dla niewolników, którzy rozpaczali nad jego stratą. Jeden z nich podniósł go spostrzegł, iż jeszcze oddycha. Zaczęto go trzeć, przyprowadzono lekarza — ale było za późno. Nieszczęśliwy starzec odzyskał przytomność, i tyle siły, aby odkryć rzecz całą i podać szczegóły zabójstwa, poczem ducha wyzionął.

Cały Konstantynopol przebiegła wiadomość o zbrodni z szybkością iskry elektrycznej. Każdy udał się na miejsce, gdzie przestępstwo popełnionem zostało, i pomimo wysokiej godności kha-num, sprawiedliwość zdecydowała się, aby ją aresztować i do więzienia zaprowadzić. Poczem wyprowadzono niezwłocznie kuryera do Londynu, aby doniósł tę fatalną nowinę Mehmet-baszy.

Winowajcę kilka już razy inkwirowano: dotąd jedyny jej systemat obrony jest utrzymywanie, iż miała prawo życia i śmierci nad enuchem, którego uważała jako niewolnika. Na tem stanęła sprawa, i będzie jak mówią zawieszona, dopóki nie nadejdzie depesza z Londynu lub sam Mehmet-basza nie przybędzie.

Rozmaite wiadomości.

Paryż, dn. 30. Września. — Lekarz francuzki Gondret wynalazł niezawodną metodę leczenia zmiennych feber. Środek na to jest stawienie 20 suchych baniek, a w ich niedostatku 20 szklanek (któreby po rozgrzaniu w nich powietrza, ściśle się przyczepiały do ciała) na plecach, obok kości pachowej, poczynawszy od ramion aż do bioder, poczem febra nagle ustaje.

OBWIESZCZENIE.

Wies Zdroy, ćwierć mili od miasta Grodziska odległa, w prowincji Poznańskiej sytuowana, znajduje się teraz w sekwestracji i ma być, wyłączwszy czynsz od gospodarzy płacący, w dniu 19. Października r. b. przed południem o godzinie 11tej w miejscu sądowym tutaj w drodze publicznej wydzierżawiona. Bliższe warunki mogą być w naszej Registraturze przejrane.

Grodzisk, dnia 13. Września 1850.

Król. Sąd powiatowy; wydział I.

Wróciwszy z Lipska zaopatrzony nowymi towarami handel mój polecam Szanownej Publiczności.
Katarzyna Żupańska.

Landara w najnowszym guście, w dobrym zupełnie stanie, jest do sprzedania w hotelu à la ville de Rome u Pietrowskiego.

Mieszkam teraz (naprzeciwko mego dawniejszego pomieszkania) pod Nr. 8. placu Wilhelmowskiego na dole w pobliżu teatru miejskiego.

C. F. Mallachow,

Król. approbowany dentysta i chirurgiczny bandażysta.

Pisarnia Krotowskiego jest w domu Łubieńskich Nr. 10. rynku nowom.

SPRZEDAŻ
prawdziwego angielskiego patentowanego smarowidła

przydatnego szczególnie do smarowania osi żelaznych, utrzymującego ostatnie zawsze w stanie chłodnym i czystym, powierzona została na Poznań tylko niżej podpisanemu, który je ofiaruje po umiarkowanych bardzo cenach w składzie swoim gazu i rafinerii oleju w narożniku ulicy Zamkowej i rynku starego pod Nr. 84.

Adolf Asch.

i już nie powraca. Metodę tę stwierdzili z rozkazu ministra rolnictwa i handlu sławni lekarze paryscy Brichetaeau i Bouillaud, jako komisarze akademii.

O mechanizmie pocztowym londyńskim.

(Z Quarterly Review.)

Urzędników pocztowych w samym tylko Londynie jest 2093, podzielonych na wielką i małą pocztę londyńską. Według wyrażenia Review praca wielkiej poczty trwa w czasie dwóch wielkich konwulsyj rozdawnictwa rannego i ekspedycji wieczornej i dwóch lekkich wstrząśnień w chwili przyjazdu i odjazdu poczty. Między temi paroxyzmami panuje tam taka cisza i samotność, jak w mieście prezbteryjnym podczas godzin nabożeństwa. Dopiero na kilka minut przed piątą wieczorem widzieć można przybywających posługaczy, dzwigających worki i kosze pełne listów, po większej części frankowanych. Wszakże więcej niż przez pół godziny znoszą powoli, bo jeszcze niewiadę dzienników. Lecz w miarę im bardziej skazówka zegaru zbliża się do szóstej, listy, pakiety wszelkiej formy i wielkości z taką szybkością wpadają w puszkę, że zaledwo nastarczyć im może człowiek zmiatający te korespondencje do koszu, które zaraz inni wynoszą na salę, gdzie się odbywa przebieranie.

Lecz to jest jeszcze niczem w porównaniu z przywozem dzienników. O trzy kwadransy na szóstą niektóre dopiero dzienniki po dwa, po trzy wpadają do puszek w tym celu przeznaczonych. W kilka minut potem otwiera się okno i człowiek z zawiniętymi rękami odbiera worki napelnione dziennikami, i podaje je drugiemu, który wysypuje w kosze. To ćwiczenie gymnastyczne nabiera w krótkie szybkości przerażającej, worki i paczki coraz bardziej grożą powodzią. Jeżeli jeszcze przychodzi dzień odjazdu poczty Indyjskiej, wtedy dodają osobnego urzędnika do odbioru worków. Im więcej posuwa się skazówka, tem bardziej wzmacnia się szybkość, dwaj ludzie pracują jak maszyny w nieustannym ruchu; paki z dziennikami jako grad padają na nich i w okolo nich, dopóki zegar nie ulituje się nad ich wyczerpanymi siły. Godzina szósta bije: przez pięć uderzeń nawalnica coraz większa, lecz skoro dzwon zegarowy po raz szósty się odezwiał, z nadzwyczajnym wysileniem zamykają się okna, a dwaj ludzie padają na krzesła, niemając nawet tyle siły, aby otrzeć pot płynący potokami z czoła.

Podczas tej operacji odbywa się druga podobna, to jest, przenoszenie listów i dzienników na salę wyboru, znajdującą się na dołnem i na pierwszym piętrze. Aby oszczędzić czasu i przyspieszyć pracę, urządzone są na dole maszyny, które windują ludzi z koszami. Jestto jakby szereg pomostów przegradzanych i podobnych do klatek, w których przewożą zwierzęta. Dzięki wszechmocnej parze, ruchoma ta galerya unosi się do wysokości dwudziestu ósmiu stóp, zabierając z sobą ludzi i kosze, i spuszcza się znowu na drugim końcu wielkiego przedsienia. Jestto wybory środek, z pomocą którego można się obejść bez schodów, a oszczędzić czasu i ludzkich sił.

Taki jest widok wnętrza, lecz zewnątrz scena nie mniej ciekawa. O 3. kwadrans na szóstą, a szczególnie w kilku ostatnich minutach przed szóstą, pehają, ściskają, biją się przed oknami, w których listy bywają frankowane. Bo mimo nieskończonej dogodności znaków pocztowych, których można dostać pierwój w wszystkich kupców papieru, we wszystkich biurach pocztowych i gdzieindziej, jest jeszcze niemała liczba ludzi co z próżniactwa, przyzwyczajenia lub przesady wolą sami biedz do biura pocztowego i frankować pieniędzmi. I tak na milion listów, które w przecięciu oddają pocztę 65^o są frankowane znakami pensowemi, 30^o pieniędzmi, a 5^o nie są wcale frankowane i te bywają zwyczajnie przeznaczone za granicę. Ustanowiono bowiem nadwyżkę portową od listów niefrankowanych w kraju i liczba ich się zmniejszyła do 2^o, ale jak widzimy, jest jeszcze blisko trzecia część listów, którą publiczność frankuje pieniędzmi. Aby zapobiedz tej niegodności, wypadałoby ustanowić nadwyżkę od frankowania pieniędzmi i użyć tego niewinnego przymusu, aby skłonić publiczność do tak powszechnego i wygodnego użytku znaczków pocztowych. (dal. ciąg n.)

Świeżo wypalone wapno, wiertel po 3 Złt., sprzedaje Dominium Rusko, zalecając w wielkiej ilości takowe potrzebującym rychło obstarunk.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 4. Października 1850.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant papie-rami.	gote-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	106 ¹ / ₂
Oblig. długu skarbowego ..	3 ¹ / ₂	85 ¹ / ₂	84 ¹ / ₂
Oblig. premii handlu morsk.	—	—	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	—	—
Oblig. miasta Berlina	5	104 ¹ / ₂	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 ¹ / ₂	90 ¹ / ₂	89 ¹ / ₂
— — — — — W. X. Poznańsk.	4	101 ¹ / ₂	—
— — — — — dito nowe	3 ¹ / ₂	90 ¹ / ₂	—
— — — — — Pruss. Wschod.	3 ¹ / ₂	—	—
— — — — — Pomorskie ..	3 ¹ / ₂	95 ¹ / ₂	—
— — — — — March. Elek. i N.	3 ¹ / ₂	95 ¹ / ₂	—
— — — — — Szląskie	3 ¹ / ₂	—	—
Frydrychsdory	—	13 ¹ / ₂	13 ¹ / ₂
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11 ¹ / ₂	11 ¹ / ₂
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂